



Nigdy nie jestem całkiem zadowolony z siebie. Ale mam nadzieję, że moje odpowiedzi nie były nudne - skromnie powiedział Grzegorz Markowski, gdy już uporął się z pytaniami, które nadesłałście. Oczywiście, nie ze wszystkimi, bo Strip-tease nie może zajmować w piśmie więcej miejsca niż obecnie i trzeba było dokonać pewnego wyboru. Zachęcamy do lektury, naszym zdaniem Grzegorz poradził sobie znakomicie.

Czy zamierzasz kiedykolwiek obciąć „pióra”?

MARCIN KOZIK (Brzeg)

Nie. Nic sobie nie będę obcinał – oprócz paznokci (śmiej).

1. Jakie relacje panują między Panem i zespołem a Z. Holdysem?
2. Czy interesuje się Pan sportem? Jeśli tak – to jakim?
3. Na koncercie w Łodzi, w Dekompresji, menażer zespołu nie pozwolił, aby na scenę dostała się młoda dziewczyna. Pan i tak zaprosił ją na scenę. Czy często, mimo sprzeciwu szefa, pozwala Pan sobie na takie zachowanie. Zaznaczam, że tym gestem zyskał Pan mój (i chyba nie tylko) ogromny szacunek. Brawo.

KRZYŚ (Łódź)

1. Nie ma żadnych relacji. Moją próbą znormalizowania stosunków (używając słów polityków) był telefon do Zbyszka w 2000 roku w sprawie ludzi, którzy kupili certyfikaty na Perfect Day 2000, po 20 rocznicznym złotych. Chciałem zrobić koncert w Stodole, który byłby jakąś gratyfikacją dla tych osób, natomiast Zbyszek nie podszedł wtedy do telefonu! To był dla mnie policzek. Bo dlaczego nie miałby zamienić ze mną dwóch zdań? Mógł się zgodzić lub nie, czy postawić jakieś warunki. A on po prostu to olał.

2. Interesuję mnie sporty walki, ale obronne. Nie robię ze swoich mocnych rąk użytku, uważam, że zasadniczo w życiu wystarczy mieć świadomość swojej siły... Sport lubię i cenię. Moim sąsiadem był wybitny sportowiec, Tadzio Ślusarski (tyczkarz, medalista olimpijski – przyp. wiek), który już – niestety – patrzy na nas z góry... Był człowiekiem wielkiego uroku. Zawsze mi imponował i w związku z tym zacząłem troszkę chodzić na siłownię, usprawniać się, biegać. Do tej pory biegam sobie po lesie dla kondycji. W telewizji rzadko oglądam zawody sportowe. W ostatnich latach sport stał się dość agresywny, przekupny, pojawiło się w nim dużo pieniędzy... Pamiętam, kręciliśmy u Tadzia w domu trzy dni z Laco Adamikiem teledysk, zrobiliśmy u niego burdel. A gdy na końcu Tadzio dostał do podpisania rachunek za te trzy dni używania domu, żeby telewizja mu mogła zapłacić (i to wcale nie mało...), powiedział, że nie chce żadnych pieniędzy, bo zrobił to dla przyjaciela! Dzisiaj pewnie trudno byłoby na kogoś takiego trafić.

3. Porządek na scenie jest oczywiście bardzo potrzebny. Zawsze jest to ryzyko, że ktoś, kto wbiegnie na scenę, rozłączy sprzęt. Ale myślę, że trochę żywiołu, nieprzewidywalności się przydaje – w związku z tym zdarza mi się wpuścić kogoś na estradę. To dla mnie przyjemność. Dla chłopaków – oczywiście – kłopot, ale jestem frontmanem, pewnie prawa są mi przypisane i muszą się na to zgodzić. Bo jak nie, to walnę w łeb (śmiej).

1. Jak to jest śpiewać na płycie córki?
2. Kiedy planujesz przejść na emeryturę? Po siedemdziesiątce czy po osiemdziesiątce?

DAGMARA SZYMAŃSKA

1. Śpiewanie na płycie córki jest dla mnie wielkim spełnieniem... Gdy się urodziła, zastanawiałem się, kim w życiu będzie. Nigdy nie wymyśliłbym, że będzie śpiewać. Że zajmie się muzyką – może tak, ale skrzypce, fortepian jak porządna dziewczynka (śmiej). Ale że pójdzie w śpiewanie i to takie bliskie rock'n'rolla... Whitney Houston była jej pierwszą gwiazdą. Ma zresztą niski głosik, dobry do takiej muzyki. Ale myślę, że jeszcze wszystko przed nią... Dla mnie to wielka nagroda zaśpiewać na płycie córki. To tak jak... upić się z przyjacielem (śmiej). Zaśpiewać z kimś, kogo się kocha – kurcze – większej przyjemności nie ma. Oczywiście będzie zarzut, że jej pomagam. Ale dla mnie to nie ma znaczenia. Dobra piosenka i dobre wykonanie są dla mnie najbardziej istotne.

2. Proszę wysłać to pytanie do Stonesów, Claptona, Santany, Cockera.

1. Czy kiedykolwiek odbędzie się Perfect Day 2000 i kto zawałił, że nie było w 2000 roku tego show?
2. Dlaczego np. w Krakowie Perfect nie gra biletowanych koncertów, tylko gratisowe, na których aż się roi od młodzieży nie mającej nic wspólnego z rockiem? Czy sponsorzy płacą więcej niż można zarobić na bile-

Dzisiejszy metal, ten ortodoksyjny, bardzo agresywny, wydaje mi się odczłowieczony, diaboliczny. Boję się takich dźwięków. Wolę patrzeć na świat trochę inaczej.



towanych?

HUBERT KATARZYŃSKI (Kraków)

1. Zbyszek Holdys był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia – za pieniądze z certyfikatów na ten koncert była założona fundacja dla muzyków, którzy popadli w różne pułapki życiowe, przestali grać z powodu alkoholizmu albo utraty zdrowia wskutek wypadków... Zbyszek powinien tłumaczyć się przed ludźmi, przed prasą, a nie ja. To raczej pytanie do niego.

2. Niech pokażą mi w Krakowie – oprócz hali Wisły – salę, która gwarantuje normalne warunki koncertowe. I czy istnieje w tym mieście klub z tradycjami, w którym się gra rockową muzykę? W klubie mieszczącym 200 osób nie jesteśmy w stanie wystawić naszej aparatury – pojawiają się trudności techniczne... Koncert biletowany wymaga od organizatora wyłożenia dużej kwoty – na reklamę, transport, ochronę, hotele itd. Dlatego koncerty biletowane gramy tylko w dużych klubach, jak Dekompresja w Łodzi czy Stodola w Warszawie. I występujemy wtedy za niskie honoraria – dla muzyki, dla klimatu, dla ludzi... Zagraliśmy koncert w Spodku z orkiestrą symfoniczną i osiem tysięcy ludzi kupiło bilety. Ale to są przedsięwzięcia długofalowe. Wystąpiliśmy kiedyś w Toronto dla 14 tysięcy ludzi, ale żeby ten koncert się odbył, parę osób musiało pracować przez rok. A najłatwiej dziś w Polsce zrobić duży koncert ze sponsorami – w ramach „dni miasta” czy obchodów jakiejś rocznicy. Myślę, że nie dzieje się wtedy nic złego, jeśli chodzi o odbiór naszej muzyki. Mam świadomość, że – niestety – może to psuć rynek. Nasi młodzi koledzy będą bić głową w ścianę, bo ludzie mogą się przyzwyczaić do chodzenia na koncerty za darmo.

1. Który z alkoholi lubisz najbardziej? Whisky, wódka, browar?
2. Czy masz jakichś ulubionych artystów (zespoły), a jeśli nie, to jakiego rodzaju muzyka pasuje Ci najbardziej (np. gdy jedziesz sam autem)?

MARIUSZ LENARCZYK (Limburg an der Lahn, Niemcy)

1. Browar w ciągu dnia, whisky wieczorem. Wino i wódka mogą przestać istnieć. Miody pitne – również.

2. Ostatnio w aucie słucham muzyki klasycznej. To mnie wycisza, uspokaja. Ulubieni artyści? Ci sami od lat. Nie trafilam na nic nowego, co by przykuło moją uwagę... Słucham Pink Floydów, Stinga, ale też starszych utworów Morcheeby. Uwielbiam Cockera. Zdarza mi się nagrywać słabsze piosenki, ale nadaje im taką klasę... że robią się dobre.

Skoro zesłali się Pink Floyd, czy wyobrażasz sobie zejście się Perfectu ze „szkodnikiem”?

JACO

Tylko po co? Gdyby Zbyszek był teraz w stanie wygenerować piosenki typu *Autobiografia* czy *Niewiele ci mogę dać*, to – podejrzewam – byłby kompozytorem, a nie facetem, który pracuje w sklepie, gdzie musi odkurzać sprzęt i wypisywać kwity. Myślę, że jako kompozytor okres świetności ma już za sobą. A my w takiej kondycji, w jakiej jesteśmy, czujemy się bardzo dobrze. Na pewno stało się ze szkoda, że zespół się rozleciał. Ale Zbyszek sobie odbudował swoje życie, my – swoje. I niech to już tak trwa... Sądzę, że jest na tyle silny i autokratyczny, że nie ma ochoty na jakąkolwiek demokrację. Ja mogę czasami tupać w zespół Perfect, ale słucham czterech pozostałych facetów. Natomiast Zbyszek nigdy nikogo nie słuchał. No i to się źle skończyło. Bo władza niszczy człowieka, a władza absolutna – niszczy absolutnie. I sam się zniszczył, bo chyba nie było innego powodu. Do dzisiaj właściwie nie wiem, dlaczego Perfect się rozleciał.

Od ponad roku działa autoryzowany fan club zespołu Perfect, FC Adrenalina. Co sądzisz o naszym fan clubie, jego sposobie działania i w ogóle idei jego istnienia?

JACEK SKRZYPCZAK (Śrem)

Idea jest świetna, bo zawsze istniały kapele i ich fan cluby. Klub Adrenalina jest bardzo operatywny, jego założyciel i szef przyjeżdża

do nas z niespodziankami – na Rockowisko przwiózł nam kilkanaście piw z Niemiec, w takich masywnych butelkach. Chwała mu za to, wiedział, co robi – mój ulubiony napój (śmiech). Taki miły aspekt towarzyski. To są prawdziwi sympatycy zespołu Perfect, ludzie dorośli, ale przeuroczy.

Chciałbym się dowiedzieć, jakie ma pan podejście do grania koncertów charytatywnych. Pewien łódzki zespół rockowy, który ostatnio wzniósł się na szczyty popularności, zażądał za występ na takim właśnie koncercie 6 tysięcy złotych.

PRZEMEK JACH

Gdybym był Panem Bogiem, posłałbym ten zespół na tysiąc lat do kadzi ze smołą o temperaturze 350 stopni! Wielokrotnie graliśmy charytatywnie i mogę grać takich koncertów, ile wlezie. Nie wolno brać honorariów za tego rodzaju występy, ale ludziom ostatnio się popier... z powodu pieniędzy. Patrzę na to z trwogą.

1. Nie żałuje Pan decyzji o formie sprzedaży ostatniego albumu Perfectu *Schody* via Internet? Mam wrażenie, że został on zbojkotowany przez tradycyjne media, szczególnie telewizję.

2. Czy Grzegorz Markowski może powiedzieć: Perfect to ja?

CUBE

1. Oczywiście, że nie żałuję. Było szybciej, bez pośredników, taniej – to są poważne argumenty. Ściągnęło sobie tę płytę z Internetu ponad 10 tysięcy osób. Pewnie, że mogło być lepiej, ale pierwszy raz zdarzyło się coś takiego w Polsce.

2. Nie, nie mogę tak powiedzieć. Na estradzie, na postojach takówek, w lokalach na mnie ludzie najbardziej zwracają uwagę i wtedy rzeczywiście „Perfect to ja”. Ale koledcy się z tego cieszą, bo mogą zjeść obiad spokojnie, a ja nie za bardzo, bo muszę dawać autografy (śmiech). Perfect to dziewczęciu ludzi (bo jeszcze liczyć trzeba: Adasia Galasa, menażera, Wiesia Janiszewskiego, który odpowiada za backline, dowóz i ochronę sceny, Jerzego Oliwę, akustyka i Adama Książka, który świeci). I gdyby ktokolwiek z nich zawałił swoją robotę, to nie byłoby koncertów. Ja tylko „puentuję” to wszystko.

1. Czytałem kiedyś w wywiadzie z Panem, że lubi Pan sobie od czasu do czasu włączyć jakiś fajny film z serii XXX, a już najbardziej taki, w którym grają tylko panny. Tak więc proszę podać, czy ma Pan jakiś ulubiony tytuł w tym temacie?

2. Jeżeli miałby Pan podać jedną osobę, która miała największy wpływ na to, jakim człowiekiem jest dziś Grzegorz Markowski, to kogo by Pan wskazał i dlaczego?

MAREK (Rybnik)

1. Tytułu nie pamiętam, ale temat jest ważny, a nie tytuł (śmiech). Generalnie jest to świat kobiet, czyli świat tajemny, nieprzewidywalny, ale piękny.

2. Wymieniłem nie jedną osobę, tylko dwie. Tata i mama. Mamie zawdzięczam wrażliwość na muzykę, miłość do książek. Tata nauczył mnie, że należy rano wstać, swoje zrobić, nie narzekać, nie myśleć tylko o sobie...

Jak Ty, rockman z sercem na dłoni, człowiek o ogromnej wrażliwości, którą czuć w nagraniach, wypowiedziach i przede wszystkim na koncertach, radzisz sobie z tym, co widzisz co dzień w gazetach, telewizji? Czy czujesz, że poprzez Waszą twórczość dajecie ludziom wytchnienie od rzeczywistości?

MACIEK „BEN” STACHURSKI

Jeśli dajemy wytchnienie – to wielkie spełnienie, dla każdego, kto wychodzi na scenę... Z naszą rzeczywistością kompletnie sobie nie radzę. Gdyby alkohol nie był taką zdradą, gdyby nie szkodził, dzień bym zaczynał od alkoholu... Nie radzę sobie z hipokryzją, która nas otacza, z kłamstwami ludzi-autorytetów pokazywanych w mediach... Jest to takie płaskie, takie przewidywalne... Myślę, że dzieje się bard-

Gdyby Zbyszek był teraz w stanie wygenerować piosenki typu *Autobiografia*, to – podejrzewam – byłby kompozytorem, a nie facetem, który pracuje w sklepie.



zo źle. Moją enklawą jest mój dom, mój las.

Grzegorz, czy Zbyszek Hołdys zabraniał Wam komponować? Za jego czasów ciężko było znaleźć w repertuarze kompozycje innych członków zespołu, a przecież od 1994 roku z powodzeniem piszesz muzykę?

JAREK GRACKA (Tychy)

Każdy z nas przniósł po kilka propozycji do Zbyszka i żadna z nich nie została uznana za dobrą: były za wolne, za szybkie, niestylowe... Sygit (Ryszard Sygitowicz – przyp. wiek) przyniósł piosenkę *Coś dzieje się w mej biednej głowie* i to był jedyny przypadek, że coś poszło... Dziś potrafię ułożyć jakąś melodyjkę, ale mam bardzo dużo pokory: układanie melodii a komponowanie to dwie różne sprawy – komponowali więksi.

1. Czy ma Pan zamiar nagrać solową płytę?

2. Co by Pan zrobił, gdyby Perfect nagle przestał istnieć?

DANIEL WOJTALA (Warszawa)

1. Raczej nie. Mogę zaśpiewać wszystko z zespołem Perfect. Jeżeli nawet przyniosę jakąś karkołomną piosenkę i poproszę kolegów, żeby mi ją pomogli zrobić i wykonać, to sądzę, że nie będzie sprzeciwu. Generalnie – nie mam ciągot do muzyki, której oni nie chcą grać.

2. Perfect to wielkie zjawisko w moim życiu, ale też to tylko nazwa, pod którą działa kilku ludzi (inna sprawa, że ci z którymi jestem ostatnio, są fantastyczni...). Jak śpiewał Freddie Mercury: *Show must go on...* Pewnie bym siedział w muzyce i coś tam tworzył.

Jestem w seminarium duchownym. Perfect ma wielu zwolenników wśród księży, których znam (zarówno teksty, jak i muzyka). Wiem, że Pana brat jest księdzem. W związku z tym dwa pytania. Jaką rolę odgrywa wiara w Pańskim życiu? Czy Pan i Pana brat rozmawiacie na te tematy?

ŁUKASZ

Jestem wierzący i wiara jest mi bardzo bliska. Z bratem widuję się za rzadko. Rafał jest bardzo kochanym, otwartym człowiekiem – zwykle żadnego pytania nie zostawia bez odpowiedzi, ale też czasami okazuje się, że na niektóre ani ja, ani on odpowiedzieć nie potrafimy... Urodziłem się obok kościoła w Józefowie i pierwsze dźwięki, jakie zagrałem, to był dzwonek podczas komunii i podniesienia. Później służyłem do mszy, a gdy już zamykało się kościół, leciałem na górę i grałem *Bielszy odzieni bieli* Procol Harum na organach. Po wyjściu proboszcza Malinowskiego zostawał tylko kościelny, sprzątał, a ja mogłem sobie 15 minut pograć.

Dlaczego wykonuje pan utwór *Autobiografia*, skoro opowiada on historię życia Zbigniewa Hołdysa i został przez niego skomponowany?

TOT087

A dlaczego Robert de Niro zagrał nawiedzonego taksówkarza i to tak wiarygodnie? To jest część naszej pracy – przepoczwaryć się, zmienić... Staram się być normalnym facetem w mieszkaniu, ale trochę demonem na scenie. I uważam, że w obu tych rolach jestem w miarę wiarygodny (śmiech). Nie byłem świadkiem tragedii w Kopalni Wujek, ale śpiewałem o tym piosenkę – *Objazdowe nieme kino* – i przeżywałem to, jakbym to widział na własne oczy.

Co sądzisz o dokonaniach muzycznych swojej córki? Tylko szczerze.

FENRIR

Jest bardzo uzdolnioną, wrażliwą, konsekwentną dziewczyną, która zbiera sobie repertuar, która musi wymyślić swój image i która musi się poruszać w branży dość okrutnej. I myślę, że powoli osiąga sukces. Całe szczęście, że nie za szybko, bo gdy człowiek mający 21 lat staje się z dnia na dzień popularny i w miarę zamożny, to często nie daje sobie z tym rady... I sądzę, że wszystko jeszcze przed nią. To

najpiękniejsze śpiewanie kobiety osiągają w okolicach trzydziestki, ma jeszcze kilka lat do tego apogeum.

Widziałem Twój „teledysk” w ramach krótkometrażowych filmów na 25-lecie Solidarności. Według mnie tamta kompozycja nie pasowała do Ciebie. Było tam dużo rapowania itp.

GRZEGORZ „ZAGŁOB” ZAGŁOBA (Podębice)

Co się stało z naszą Solidarnością to utwór Jarka Śmietany i Ryska Bugajskiego, miałem duże opory przed rapowaniem, ale doszedłem do wniosku, że warto to zrobić dla Solidarności, dla sprawy. Tym bardziej, iż Rysiek – świetny reżyser – powiedział, że chce kogoś bardziej wiarygodnego niż aktor, który odśpiewa mu tekst. A czy wykonałem to z odpowiednim autentyzmem – nie mnie to osądzać...

Chciałbym wiedzieć, czy słucha Pan trochę mocniejszych brzmień metalowych?

TOBIASZ ROCKMAN

Metalowych, ale sprzed lat. Bardzo lubię „czarny” album Metaliki (*Metallica* – przyp. wiek). Dzisiejszy metal, ten ortodoksyjny, bardzo agresywny, wydaje mi się odczłowieczony, diaboliczny. Boję się takich dźwięków. Wolę patrzeć na świat trochę inaczej.

Co pan myśli o nowych zespołach polskiej muzyki rockowej np. Bracia, Coma?

HANIA

Zaciekawilo mnie pierwsze nagranie Comy, które usłyszałem... A bracia Cugowscy mogliby sobie oszczędzić udziału w paru ludycznych programach. Dla mnie to takie rozmiękanie się na drobne. Mają wiele talentu i nie powinni go trwonić. Sądzę, że to faceci, którzy jeszcze pokażą swój łwi pazur. Piotrek śpiewa bardzo dobrze.

1. Grzegorz, ile lat miałeś, gdy zacząłeś zapuszczać włosy?

2. Którego z wykonawców najmilej widziałeś jako support dla Perfectu w potencjalnej trasie koncertowej po USA: Carlosa Santane, Audioslave czy Disturbed?

ADAM K. (Poznań)

1. Dużo. Przez parę lat Holdys prosił mnie o to, bym zapuścił włosy. Nie uległem jego namowom. A potem zrobiłem to sam z siebie, nie chciało mi się ich przycinać. To był jakiś 94 rok.
2. Audioslave to fajny zespół. Santana ostatnio miał parę zgrabnych nagrań... Nie wiem... Pewnie raz Santana, raz Audioslave.

Niech pan wskaże najbardziej obiecującą młodą, polską grupę rockową.

JACEK „GALION” NOWAK (Ostrówek)

Kiedyś usłyszałem zespół Kairos, którego wokalistka mnie zachwyciła. Sądziłem, że mają przed sobą karierę i... nic z tego nie wyszło... W związku z tym boję się kogoś typować.

1. Czy zdarza Ci się coś takiego, że podczas koncertu „upatrzyś” sobie jakąś osobę, czy zawsze widzisz „tylko” tłum fanów?

2. Jaką radę mógłbyś dać komuś, kto chciałby ze swoją ekipą iść w ślady Perfectu?

HUSKERY

1. Dostrzegam czasami pojedynczych ludzi. Często jest tak, że pod sceną są osoby na wózkach, niepełnosprawne, wpuszczone pomiędzy barierki a estradę. Mają taki szczególny sposób patrzenia na mnie, na zespół. Bardzo uciążliwa obecność tych ludzi.
2. Warunek podstawowy: trzeba mieć trochę słuchu. Potem – jakiś rodzaj samozaparciu, konsekwencja. Nie wolno liczyć, że za rok będzie się popularnym. Może to trwać i 10 lat. W związku z tym potrzebna jest pewna strategia życiowa – trzeba mieć z czego żyć

Gdyby alkohol nie był taką zdradą, gdyby nie szkodził, dzień bym zaczął od alkoholu... Nie radzę sobie z hipokryzją, która nas otacza.



przez ten czas. Nie chodzić głodnym i upokorzonym. Bo wtedy muzyka zaczyna być piekłem, a nie dobrodziejstwem. Trzeba być autentycznym – zagrać to, co płynie z twojej duszy, twojej wrażliwości. Nie wolno kierować się modą. A to, co wcześniej stało się w muzyce ma być twoją wiedzą, twoją bazą. Ale też musisz odbić się od kanonu, który istnieje, i zagrać własne dźwięki. W sumie nie jest to takie proste. Gdyby to było łatwe, pewnie byłoby więcej dobrych artystów.

Czy nie męczy Pana wykonywanie Autobiografii na każdym koncercie?

PIOTR DUKLAS (Rawa Mazowiecka)

A czy męczy picie tego samego czerwonego wina codziennie wieczorem? (śmiech)

1. Dlaczego Perfect, który zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiej muzyki rockowej, teraz rozmięka się na drobne grając na urodzinach supermarketów, otwarciach centrów handlowych itp.

2. Z perspektywy lat którą z płyt Perfectu uważa pan za najlepszą, a którą za najmniej udaną?

3. Kiedy zamierzacie zakończyć karierę? Wielu uważa dziś Perfect za „odgrzewane kotlety”.

IWO GRECZKO

1. To prawda, że coś takiego się zdarzało. W związku z tym miałem ostrą rozmowę z zespołem i z menażerem. Powiedziałem, że są miejsca, w których grać nie powinniśmy i nie będziemy. Ale często jest tak, że mamy grać np. w Kielcach, ale dokładnie nie wiem gdzie... I to jest gra rynkowa. Zagramy u kogoś koncert, to może on potem zasponsoruje naszą płytę czy wypuści nam teledysk. To gra pieniędzmi. Gra dla mnie obrzydliwa, ale wszyscy nakoło w nią grają. W związku z czym gdzieś się muszę o nią ocierać.

2. Myślę, że wszystkie albumy Perfectu były fajne. Nie było płyty, która okazała się wpadką artystyczną, której musiałbym się wstydić. Natomiast za najprawdziwszą, najbardziej autentyczną uważam naszą drugą płytę. *Live*. Lubię taką „surówkę”, chętnie jej słucham do dzisiaj. Sądzę też, że płyta *Jestem* jest bardzo dobra.

3. Co ja mogę na to powiedzieć? Nikt nikogo nie zmusza do słuchania i oglądania Perfectu. Po okresie ze Zbyszkciem Holdysem wyszły cztery płyty z nowym materiałem, który uważam za ciekawy. Ale trudno mi dyskutować o gustach. Jak się komuś nie podoba – niech słucha innej muzyki.

Czy potrafi pan wymienić najlepszy i najgorszy koncert, który zagrał Perfect?

NITA (Kętrzyn)

Nie... Zdarzało nam się w latach 80. grać zle koncerty z racji tego, że graliśmy po trzy dniennie. Ale wtedy właściwie nie chodziło o granie, tylko o bycie na scenie i powiedzenie paru dowcipów o „czerwonych pająkach”. To osłabiała czujność muzyków... Potem pojawiła się odpowiedzialność za nazwę, za dorobek. Teraz nie do pomyślenia, żeby o „fikola” za dużo wypić i wyjść się kiwać, powiedzieć: wy w pierwszych rzędach, w marynarkach – wypierdalać... (śmiech)

Wyglądasz na człowieka solidnej postury, co to potrafi przyłożyć. Kiedy ostatnio się z kimś biłeś? Gdybyś mógł kogoś sprać, to kogo najchętniej?

RAFF

Ostatni raz biłem się chyba w szkole średniej. Nie mam takich ciągów, żeby robić użytek z silnych rąk... Gdybym miał kogoś walnąć? Jest paru takich, ale to głównie w polityce.

notował: WIESŁAW KRÓLIKOWSKI

Grzegorzowi Markowskiemu najbardziej spodobało się pytanie o osobę, która miała na niego największy wpływ. Marek z Rybnika, który je zadał, zostanie nagrodzony płytą z autografem artysty. Nagrodę wyślemy pocztą.